

POCZĄTKI BISKUPSTWA PRZEMYSKIEGO

Przemysł, stary gród polski, w czasie organizacji państwa Mieszka I dostał się pod władzę Rusi. Przywrócił go czasowo Polsce oręż dwu pierwszych Bolesławów: Chrobrego (1018 do 1031) i Śmiałego (1071 do 1086). Potem miał Przemysł własnych udzielnych książąt Rościszawiczów, którzy panowali tu od 1086 do 1134 (ok.). Wszedł później pod władzę książąt halicko-włodzimierskich, Ci rządili z przerwami, w końcu jako lennicy Tatarów, aż do r. 1340. W przerwach panowała tu znowu Polska, za Kazimierza Sprawiedliwego (ok. 1190) i za Leszka Białego (1214 do 1215 lub 1216) oraz Węgrzy w pewnych okresach między 1188 a 1227 r.¹⁾

¹⁾ O najeździe w r. 981 Włodzimierza Wielkiego z Kijowa na Polskę pisze Nestor: »*W lito 6489 ide Wołodymir na Lachi i zaja hrady ich Peremyszl, Czerwień i inni i że sut do seho dnia pid Rusiju*«. Jest co prawda możliwe i prawdopodobne, że kronikarz albo jego przepisowacz pomylił (jak się to późniejszym kronikarzom trafiało) Przemysł nad Sanem z podobnie brzmiącym »Peremylem« (dziś Boremel) nad Styrem, który leżał bliżej Kijowa i po drodze właśnie do Czerwień, bo w tym Peremyglu był gród znaczny w owych czasach (*Słownik Geogr. Król. Pol.*, VII, 958 i XV/2, 439), ale nie zmienia to historycznego faktu, że wtedy właśnie oprócz grodów nad Bugiem czy Styrem, także ziemia przemyska aż pod Wisłok wraz ze swoją nadszańską stolicą pod władzę Rusi popadła. Zmaganie o Przemysł znalazło ciekawe echo w pewnej żydowskiej relacji z XI w., którą wspomina Widajewicz J. w swej pracy, *Państwo Wiślan*, Kraków 1947, s. 53. Gród przemyski zamykał od południa wieniec umocnień wschodnich Polski, których główny węzeł stanowiły grody zwane czerwieńskimi na lewym brzegu średniego Bugu, podzielał przeto ich losy w zmaganiach Polski z Rusią. Zmienność tych losów pozostaje w związku z jego położeniem prawie w połowie drogi między Kijowem, stolicą Rusi a starymi stolicami Wielkopolski, do czego przychodzi też podobna odległość od środka Węgier. Zmieniła się później sytuacja, gdy główna stolica Rusi znalazła się w odległej Moskwie, a stolica Polski w bliskim Krakowie, a do tego parcie na Polskę sąsiadów zachodnich podsycało jej dążenia de rekompensat na wschodzie.

Rusini ziemi przemyskiej mieli własne biskupstwo wschodnie, prawdopodobnie już w XII w., w epoce udzielnego księstwa.²⁾ Biskupstwu temu, obcemu nie tylko przez obrządek, ale i przez wiarę, nie mogli oczywiście podlegać katolicy tej ziemi obrządku łacińskiego. Stanowili oni mniejszość narodową i wyznaniową, a zaludniali głównie miasta w charakterze kupców i rzemieślników na odwiecznym szlaku handlowym, prowadzącym z zachodu do sławnych z bogactwa stolic wschodnich, Kijowa i Carogrodu. Język niemiecki wśród nich przeważał, nie brakowało i Polaków, a sami Niemcy we własnym interesie musieli też uczyć się języka słowiańskiego. Kupcom towarzyszyli duchowni ich narodu i języka, nie tylko dla posług duszpasterskich (nie bez ukrytych też zamiarów misyjnych), ale i dla pomocy w układach handlowych i politycznych. W oczach książąt ruskich duchowni ci zyskiwali tym większe zaufanie i względy, im mniej wzbudzali obaw o wpływy polityczne. Stąd duchowni z dalszego zachodu mniej wydawali się niebezpieczni niż z sąsiednich prowincyj Polski lub z Węgier. (Są dowody, że benedyktyni niemieccy w dalekim Erfurcie byli w łaskach u księcia halicko-włodzimierskiego Romana Mściśławicza).

Książę Roman, siostrzeniec i wychowanek Kazimierza Sprawiedliwego, zdolny organizator i dzielny wojownik, sam ożeniony z katoliczką i Kościołowi katolickiemu życzliwy (papież Innocenty III namawiał go do przyjęcia wiary łacińskiej, zresztą bez skutku), zgodził się na dopuszczenie biskupa zachodniego do wykonywania władzy pasterskiej nad rozproszonymi w jego państwie łacinnikami. Ponieważ bezpieczniej było dopuścić biskupa z zachodnich kresów polskich, zwłaszcza

²⁾ Wedle Długosza (*Hist. Pol.*) książę przemyski Wołodar Rościsławicz zmarły 1124 r., pochowany był w przemyskiej cerkwi katedralnej pod wezw. św. Jana, następca zaś jego Włodymirko, przenosząc w r. 1141 swą stolicę do Halicza, zabrał z sobą i biskupa, Zgadza się to z ogólną na Rusi praktyką ustanawiania biskupstw w stolicach książęcych. Wznowienie biskupstwa przemyskiego nastąpiło w r. 1218; występuje wówczas pierwszy historyczny władca Antoni Dobrynia Jadrenkowić, przeznaczony do Przemyśla przez metropolitę kijowskiego,

cza jeżeli był Niemcem i należał do miłego księciu zakonu benedyktynów, wybór księcia Romana padł na Arnolda, biskupa lubuskiego, dawnego opata z Mogilna. Pozostawał on nadto w dobrych stosunkach z książętami polskimi: Mieszkiem Starym i Kazimierzem Sprawiedliwym, mógł więc także od tych książąt zyskać poparcie u księcia Romana. Biskupa Arnolda spotykamy w 1191 r. w Sandomierzu przy konsekracji tamtejszej kolegiaty u boku arcybiskupa gnieźnieńskiego i w obecności Kazimierza Sprawiedliwego, księcia krakowskiego. W tym to czasie prawdopodobnie dopuścił książę Roman biskupa Arnolda do pasterzowania na Rusi włodzimierskiej. Fakt, że najbliższą zachodu ziemią przemyską władał naówczas Kazimierz Sprawiedliwy, nasuwa domysł, że może z przyzwolenia tego księcia, przy aprobachie arcybiskupa gnieźnieńskiego, od Przemyśla właśnie zaczęła się misja pasterska Arnolda w tych stronach. Klasztor benedyktynów w pobliskim Opatowie stanowił w tej pracy dla biskupa z tegoż zakonu dogodny punkt oparcia.³⁾

³⁾ Genezę władzy Lubusza na Rusi najlepiej, jak się zdaje, objaśnił Wł. Abraham w książce: *Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi* (Lwów 1904). Z odmienną, niemniej ciekawą hipotezą wystąpił równocześnie (1904) T. Wojciechowski w swoich *Szkicach z XI wieku*, przypisując Bolesławowi Śmiałemu założenie pierwszego biskupstwa na Rusi i to właśnie prawdopodobnie w Przemyśle, skąd miało się ono przenieść do Opatowa a w końcu do Lubusza, z czego miała się jakoby wywodzić władza duchowna Lubusza nad Rusią. W hipotezie tej, z właściwym autorowi kunsztem przeprowadzonej, za wiele jednak honoru uczyniono dość późnej legendzie lubuskiej o rzekomo ruskich początkach tego biskupstwa. Zastanawiająca jest analogia Lubusza z Poznaniem. Wszak i biskupstwo poznańskie, przynajmniej od XII w., posiada na wschodzie (jednak jeszcze w granicach polskiego Mazowsza) drugą osobną »diecezję czerską« (archidiakoniat czersko-warszawski), której związek z Poznaniem dotąd jest zagadką. W początkach państwa polskiego nasze kresy wschodnie były jeszcze terenem misyjnym o niezdecydowanej przynależności kościelnej. Otóż właśnie dwa wielkopolskie biskupstwa z kresów zachodnich zdobywają dla siebie drugie dodatkowe diecezje na kresach wschodnich. Nie trzeba jednak w tym wszystkim dopatrywać się śladów jakiejś drugiej »zaginionej metropolii« polskiej, która w owych czasach rozsądzałyby niebezpiecznie jedność kraju,

W zamieszaniu, jakie zapanowało po nagłej śmierci księcia Romana (1205), Węgrzy opanowali Ruś halicką (mianowaną przez nich odtąd »Królestwem Galicji i Lodomerii«) i sprowadzili tu liczny kler własny z pobliskich diecezji jagierskiej (Eger) i strzygońskiej (Gran). W sprawach kościelnych nastąpił chaos, którego biskupi lubuscy opanować nie mogli. Papieżowi Grzegorzowi IX donosił arcybiskup elekt gnieźnieński (Pelka) o opuszczeniu wielu kościołów i o gorszącej demoralizacji wędrownego bezpańskiego kleru. Papież polecił (1232) prowincjałowi dominikanów, którzy prowadzili misję na Rusi, sprawę zbadać i brąkom zarządzić, niebawem też (1234) rozszerzył uprawnienia pasterskie tego zakonu w owym kraju.⁴⁾ Idąca z Gniezna myśl ustanowienia osobnego na Rusi biskupstwa wydała się przedwczesna, jednak za wyraźną lub cichą zgodą papieża, kraj ten otrzymał wtedy własnego biskupa misyjnego, na wzór Prus, gdzie od dawna nad nawróceniem pogan pracował także biskup Chrystian z zakonu cystersów.

Tenże Chrystian w 1233 r. wyświęcił Gerarda, również cystersa, na biskupa misyjnego na Rusi, na co niewątpliwie godził się książę Daniel, syn i prawy sukcesor Romana. Chrystian bowiem przez Konrada mazowieckiego wszedł w bliskie stosunki z Danielem i pośredniczył w nawróceniu go do unii. Biskup Gerard, z tytułem biskupa Rusi, osiadł w Opatowie (z którego już przedtem benedyktyni się wynieśli) i żywą rozwinął działalność, której Daniel tym bardziej musiał sprzyjać, gdy podpisał unię kościelną (1247). Powstały w Przemyślu pierwsze konwenty dominikanów i franciszkanów.⁵⁾ Zwiedził Ruś w owym czasie (ok. 1248) legat papieski Albert zwany Serbem (Sverbeer) arcybiskup Prus, zapewne celem wybadania warunków dla zorganizowania tu, jak w Prusach, normalnej stałej hierarchii. Zmieniły się stosunki, gdy

⁴⁾ *Akta grodzkie i ziemskie*, (Lwów 1878) VII, n. 1 i 2.

⁵⁾ Początki dominikanów i franciszkanów w Przemyślu przyjmowano dawniej ok. r. 1235. Abraham przypuszcza czas nieco późniejszy. Jako pewne przyjąć trzeba, że jedni i drudzy przyszli tu jeszcze za życia Gerarda, tj. przed r. 1257.

prawie w jednym czasie (1256) zmarł biskup Gerard, a Daniel, niedawno koronowany król Rusi, wrócił do schizmy i ugiął kark pod jarzmo tatarskie. Wtedy wróciła na Ruś z powrotem władza biskupów lubuskich.

Jeszcze za życia Gerarda zyskali oni w tych stronach materialne oparcie od swego poplecznika Henryka Brodatego, który jako książę śląski i krakowski, między 1235 a 1238 r. nadał biskupstwu lubuskiemu dobra opatowskie tytułem uposażenia biskupów Rusi, dając im przy tym graniczne Krosno z przyległościami, które jako jedna z dawniejszych na Rusi zdobyczy Leszka Białego utrzymywało się jeszcze wtedy przy Polsce.⁶⁾ Z biskupem Gerardem uzyskano widocznie jakiś *modus vivendi*, zostawiając mu może część uposażenia oraz pewne uprawnienia pod warunkiem uznania praw lubuskich. Po jego zgonie biskup lubuski Wilhelm uzyskał od papieża Aleksandra IV ważny przywilej z daty 11 lutego 1257, potwierdzający biskupom lubuskim ich prawo jurysdykcyjne, które oni na Rusi rzekomo od czasów niepamiętnych, acz z przeszkodami wykonywali.⁷⁾ W ten sposób stara tradycja zapoczątkowana przyzwoleniem książęcym, a umocniona nową fundacją Brodatego, zyskiwała obecnie kanoniczne podstawy. Gdy niedługo potem Krosno wróciło do Rusi, Opatów zyskał na znaczeniu dla biskupów lubuskich, był też odtąd przedmio-

⁶⁾ Abraham, op. cit., s. 115 i 199. Uposażenie biskupstwa lubuskiego opracował źródłowo Ludat H., *Bistum Lebus*, Weimar 1942.

⁷⁾ Dokument w zbiorze Theinera, *Vetera Monumenta Poloniae*, I. n. 194, cytowany u Abrahama (s. 196), który trafnie wywodzi, że »niepamiętne czasy« wystarczy odnieść do biskupa Arnolda, nie ma potrzeby sięgać aż do wieku XI. Zwraca ten uczony uwagę na ciekawą zbieżność daty owego przywileju lubuskiego z papieskim zezwoleniem na utworzenie w pobliżu biskupstwa w Łukowie, o co zabiegał zakon franciszkanów przy poparciu księcia Polski Bolesława Wstydliwego. Nowe biskupstwo łukowskie mogło jednak u biskupa lubuskiego wzbudzać obawę konkurencyjnych wpływów, a z tej samej przyczyny mogło się nie podobać krzyżakom, którzy natomiast do Lubusza odnosili się przychylnie. Może te połączone nieprzychylnie wpływy sąsiedzkie dopomogły do utracenia w zarodku biskupstwa łukowskiego.

tem ich szczególnej troski. Zabezpieczali sobie jego własność przez nowe przywileje od władców Polski, klucz posiadłości zaokrąglali przez zamiany włości, dla jego obrony osadzili tu zakon templariuszy, utrzymywali tu zapewne jakiegoś stałego zastępcę dla czuwania nad sprawami duchownymi Rusi. O pasterzowaniu ich w tym kraju niewiele mówią dochowane źródła.

Dopiero ruchliwy biskup lubuski Stefan wsławił się pewnym, co prawda niefortunnym aktem, gdy po zwiedzeniu swojej ruskiej diecezji, na prośbę mieszkańców Kijowa (łaciników i przeważnie Niemców) ustanowił dla nich w r. 1320 biskupem niemieckiego dominikanina Henryka przynależnego do klasztoru w Pozdawilku (Pasewalk) na Pomorzu (przy czym miał się opierać na jakimś rzekomym przywileju papieskim, upoważniającym biskupów lubuskich do takich nominacji). Papież Jan XXII stwierdził nieważność nominacji, ale od siebie w grudniu 1320 r. tegoż Henryka prekonizował jako tytularnego biskupa kijowskiego,⁸⁾ — pozwalając mu nadal pracować w Niemczech w charakterze sufragana.

Następna próba stanowienia biskupstwa łacińskiego w ziemiach ruskich przypadła na Przemyśl, stolicę ziemi najdalej ku zachodowi wysuniętej, najwięcej też na wpływy katolickie wystawionej. Stało się to dzięki życzliwości panującego. Władał od r. 1325 Rusią halicko-włodzimierską Bolesław Jerzy Trojdenowicz, po ojcu Piast mazowiecki i katolik, z matki Rusinki, sam ożeniony z katoliczką Gedyminówną, przez którą wszedł w powinowactwo z królem Polski Kazimierzem Wielkim. Dla utrzymania się na tronie przyjął wprawdzie schizmę i popularne na Rusi imię Jerzego II zamiast piastowskiego Bolesława, ale w sercu zachował przychyłność dla Kościoła katolickiego, popierał jego misje, chętnie widział u swego boku księży katolickich, szczególnie dominikanów i francisz-

⁸⁾ Dokument papieski u Theinera, l. c., I. n. 252; por. Abraham, op. cit., s. 204. Biskup Stefan przeoczył papieski zakaz samowolnego mianowania biskupów z r. 1311 (c. 5 *in plerisque*, Clem. I. 3).

kanów. Zgodził się wreszcie, a może sam zaproponował, aby papież, (albo biskup lubuski podobnie jak to uczynił 1320 r.) mianował biskupa z ich grona dla Przemyśla, gdzie od wieku oba te zakony pracowały. Stać się to mogło z początkiem roku 1340. Poddani Jerzego zrozumieli to jako zamach na ich wiarę prawosławną i dlatego dokonali otrucia księcia (7.IV.1340) oraz wymordowania katolików z jego otoczenia. Przyczynę zamachu stwierdza Janko z Czarnkowa, pisząc, że księżę »przez Rusinów zgładzony został, bo usiłował zmienić ich prawo i wiarę«, a podobną opinię wypowiadają inni współcześni kronikarze.⁹⁾ Zaczem nastąpiło błyskawiczne wkroczenie króla Kazimierza, który już 16 kwietnia był na Rusi i zajął Lwów i Przemyśl jako dziedzic kraju z tytułu związków rodzinnych i umówionej sukcesji.

O pierwszym biskupie przemyskim dowiadujemy się jedynie z bulli nominacyjnej dla następcy, że było mu na imię— Iwan: »*Yvanus Episcopus Premisliensis*« i że umarł w tych stronach: »*in partibus illis*«, może w roku 1351, bo następca był mianowany 13 maja 1352.¹⁰⁾ Dość powszechny z tego imienia wniosek o ruskiej narodowości biskupa nie ma uzasadnienia. Biskup dla łacinników i to przeważnie Niemców, nie mógł być Rusinem. Imię Iwan nie jest wyłącznie związane ze wschodem. Popularna legenda głosiła, że pod koniec IX wieku za czasów księcia Borzywoja żył w Czechach święty pustelnik Iwan z książęcego rodu chorwackiego. Stąd imię Iwan było na zachodzie rozpowszechnione wśród szlachty meklemburskiej, a także w Wielkopolsce. Mógł być nasz Iwan Niemcem albo Słowianinem zachodnim, nigdy Rusinem.¹¹⁾

⁹⁾ Abraham, op. cit., s. 209. *Życiorys Bolesława Jerzego w Polskim Słowniku Biogr.*, II, 270. Dość powszechne dawniej mniemanie o fundacji biskupstwa przemyskiego dopiero przez Kazimierza Wielkiego nie ma źródłowego uzasadnienia i jest nieprawdopodobne wobec ówczesnego tu stanu wojennego.

¹⁰⁾ Theiner, l. c., I, n. 720.

¹¹⁾ *Wielka Encyklopedia Ilustrowana*, XXXI, 220, Brückner A., *Dzieje kultury polskiej* (Kr. 1930) I, 53; tegoż: *Słownik etymologiczny* (Kr.

Drugi biskup przemyski Mikołaj był przeorem dominikańskim ze Sandomierza, a używał przydomku Rusin: »*Ruthenus*«. Tak go tytułuje bulla nominacyjna, taki też napis widzimy na jego pieczęci: »*Nicolaus Ruthenus Episcopus Premisl.*«¹²⁾ Przydomek ten również nie może świadczyć o ruskiej narodowości biskupa, lecz raczej o jego pochodzeniu z ziemi ruskiej. Może spodziewano się, że to pochodzenie i przydomek ułatwi mu jego misję pasterską na Rusi. Jednak biskup Mikołaj, podobnie jak i poprzednik, biskupstwa swego nie objął. Pracował w archidiecezji gnieźnieńskiej jako sufragan i administrator opactwa w Trzemesznie aż do śmierci, która nastąpić musiała najpóźniej z początkiem stycznia 1375 roku.¹³⁾

W ten sposób ustanowione biskupstwo przemyskie, nie związane z żadną metropolią, musiało pozostać na razie biskupstwem *tytularnym*, albowiem trudne warunki w kraju wzburzonym jeszcze przez ciągły stan wojenny, nie pozwalały biskupowi katolickiemu na zamieszkanie i wykonywanie rządów.

Król Kazimierz rozumiał ważność dla państwa polskiego nowej organizacji Kościoła katolickiego w odzyskanych ziemiach wschodnich. Już w 1349 r. przedstawił papieżowi Kle-

1927), 198. Jeszcze w XV wieku spotyka się imię Iwan w aktach kapituł wielkopolskich, wydanych przez Ulanowskiego. Nasuwa się jeszcze podejrzenie, czy biskup nie nosił imienia »Iwo« dość wówczas popularnego, które jako uważane za pochodne od »Jana« nadawałoby się też do zruszczenia na »Iwana«. Mogłaby tego wymagać polityka kościelna księcia Jerzego, który też zmienił własne imię. Nie wydaje się jednak prawdopodobnym, aby w Kurii papieskiej, w czasie późniejszym, po zmianie rządów w kraju, podtrzymywano ruską czy zepsutą formę imienia zamiast napisać właściwie *Ivo* albo *Ioannes*. Imię Iwan było zatem rodzimym imieniem biskupa.

¹²⁾ Mała pieczęć woskowa owalna, przedstawiająca postać biskupa siedzącego na gotyckim tronie, zwisająca u wydanego przezeń przywileju odpustowego z daty Trzemeszno f. VI. in crast. Asc. Dni (31.V.) 1359. Pergamin zachowany u benedyktynów w Brzewnowie koło Pragi czeskiej.

¹³⁾ Datę 13.I.1375 jako najpóźniejszą, za Arndtem przyjmuje P. Czaplowski, *Tytularny episkopat w średniow.*, Poznań 1915, s. 47.

mensowi VI możliwość utworzenia tam siedmiu biskupstw wraz z metropolią, zaraz też położył fundamenty pod budowę katedry we Lwowie, gdzie planował ową metropolię. Nowa z Litwą wojna o ziemie ruskie przekreśliła te plany królewskie. Po zawarciu pokoju postanowił król związać kraj silniej z Polską i dlatego wystąpił do papieża Innocentego VI z odmiennym wnioskiem (1357) poddania przyszłych katedr na Rusi władzy arcybiskupa gnieźnieńskiego.¹⁴⁾ Papież od razu przychylnie się ustosunkował do życzeń króla, co widać z rychłej nominacji nowego biskupa chełmskiego (1359), już jako poddanego metropolii gnieźnieńskiej. Wchodzące Gnieznu w drogę niejasne uprawnienia patriarchy carogrodzkiego łacińskiego, ujawnione przy mianowaniu biskupa włodzimierskiego (1358), (które papież częściowo uznał, poddając pierwszego biskupa lwowskiego właśnie temuż patriarsze *iure metropolitico*, przekreślił następny papież Urban V, który arcybiskupowi gnieźnieńskiemu poruczył zbadanie i zaopiniowanie projektu ustanowienia biskupstwa we Lwowie, co już szło po linii życzeń króla Kazimierza. Badania takiego potrzebował jedynie Lwów, jako nowa w tych stronach stolica biskupia. Inne stare stolice, do których i Przemyśl należał, potrzebowały tylko nowego obsadzenia. Inaczej tę sprawę pojmowano w Lubuszu, gdzie Ruś uważano za jednolitą diecezję podlegającą władzy biskupa lubuskiego, a na nowych biskupów tego kraju i na ich protektora, króla Kazimierza, patrzono jak na uzurpatorów i krzywdzicieli. Gdy przy tym król Kazimierz nie uszanował majątku i dochodów lubuskich, wytoczył mu biskup lubyski Henryk (1353–1365) proces w Kurii papieskiej i uzyskał nawet wyrok dla siebie przychylny.¹⁵⁾ Porażka ta, która

¹⁴⁾ Theiner, l. c., I, n. 702 i 826: Abraham, op. cit., s. 226 i 368.

¹⁵⁾ Abraham, op. cit., s. 259. O chaosie, jaki panował wówczas w Kurii przy osądzaniu kwestyj związanych z biskupstwami tytularnymi, zob. Czaplowski, op. cit., s. 13. Upór, z jakim biskupi lubuscy bronili swej ruskiej diecezji, może zastanawiać. Co mogło być tego motywem? Podszept zakonu krzyżackiego i jego interes nie tyle misyjny ile materialny (zakon prowadził tędy handel z południowym wschodem Europy)? Polityczne interesy

oznaczała nowe utrudnienie w organizacji kościelnej Rusi, musiała króla dotknąć niemile. Chciał mieć wreszcie w swoich ziemiach biskupów osiadłych, a nie same ich tytuły. Kuria wzajemnie mogła mieć pretensje do króla, że jako władca kraju nie zabezpieczał nowym biskupom możliwości rezydencji i normalnej pracy, skutkiem czego schodzili oni do rzędu tytularnych i musieli wędrować na wysługi sufragańskie w ziemiach zachodnich. Wobec nienaruszalności Opatowa, który zresztą nie wystarczyłby na uposażenie kilku biskupstw, musiała nasuwać się myśl o użyciu na ten cel majątku po miejscowych biskupstwach wschodnich, którymi wedle ówczesnego pojmowania mógł król dysponować. Przede wszystkim jednak należało obalić tezę Lubusza o jednolitej jego na Rusi diecezji, przez wykazanie istnienia tam dawnych kościołów katedralnych, do których należało by wprowadzić prawowitych pasterzy katolickich, w ramach osobnej prowincji kościelnej nie związanej z Gniezmem, któremu faktycznie owe kościoły katedralne nigdy dawniej nie podlegały. Te gotowe ramy organizacyjne nastręczała istniejąca do niedawna metropolia wschodnia halicka, skasowana dopiero w 1347 r. na zarządzenie Carogrodu.¹⁶⁾ Zgodnie więc z nowym wnioskiem króla,

Rzeszy (biskupi lubuscy byli jej książętami)? Ale dopiero w XII wieku ziemia lubuska odpadła od Polski. Przynajmniej w epoce książąt działnicowych mogła i Polska widzieć swój interes w popieraniu praw Lubusza na wschodzie, a wiemy o przychylności dla biskupów lubuskich Łokietka i przynajmniej w początkach Kazimierza Wielkiego. Dochody z handlu ze wschodem mogły mieć pewne znaczenie dla zubożałego biskupstwa, ale nie mogły one być duże, skoro pierwszym biskupom osiadłym na Rusi nic z tego nie zostało. Trzeba by szukać może wyższych motywów owego uporu, jak poczucie obowiązku pasterskiego i zabezpieczenie opieki duchownej dla licznej rzeszy kupców i rzemieślników katolickich, zaludniającej miasta i przemierzającej ziemię wschodnie. Była to jedna z form owego szlacheckiego uniwersalizmu, który w średnich wiekach, mimo srogich wojen, umożliwiał także chrześcijańskie zrozumienie ludzkości, stwarzając kapitalne typy: kupców, podróżników, odkrywców, misjonarzy, męczenników. Akcja biskupów lubuskich na wschodzie torowała drogę kulturze zachodniej i mimo woli wpływom polskim.

¹⁶⁾ A b r a h a m , op. cit., s. 263.

papież Urban V mianował arcybiskupa halickiego (1366), decydując jednocześnie organizację prowincji pod jego władzą, co okazało się wkrótce z faktu poddania mu (1371) stolicy biskupiej włodzimierskiej. Ale pożądanemu przekształceniu biskupstw tytularnych w rzeczywiste stały ciągle na przeszkodzie: niedostateczne uspokojenie kraju, brak kościołów katedralnych, brak uposażenia. Trzeba się też było liczyć z fanatyzmem ludności prawosławnej. Pamiętał król Kazimierz los swego tu poprzednika, sam też z niemałym wysiłkiem opanował groźny bunt Dedka, wiedział, że ludnością ruską rządzić może tylko przy poszanowaniu jej wyznania, co jej zresztą sam uroczyście przyobiecał. Ale sama swoboda wyznaniowa nie wystarczała. Koniecznym było dla państwa odcięcie Rusi polskiej od wpływów zagranicznych z Rusi moskiewskiej i litewskiej przez wyjednanie dla Polski autokefalii. Dlatego Kazimierz Wielki, monarcha niewątpliwie szczerze katolicki, nie mógł ograniczyć się do biernej tolerancji prawosławia, lecz wystąpił w roli jego protektora, gdy w porozumieniu z bojarami tych ziem zwrócił się do wschodniego patriarchy z prośbą o restytucję metropolii halickiej i obsadzenie jej wskazanym przez siebie kandydatem, dodając przytem groźbę, że w razie niespełnienia jego życzeń, nakaże chrzcić Rusinów na obrządek łaciński, »albowiem kraj nie może pozostawać bez Zakonu«. ¹⁷⁾ Wiadomość o tych zabiegach króla nie mogła podobać się Kurii papieskiej, gdzie liczone zapewne na inne rozwiązanie. Stąd organizacja nowej prowincji łacińskiej szła w odwłokę aż do wyjaśnienia sprawy, którego już król dać nie mógł, ponieważ niespodziewanie zmarł w dniu 5 listopada 1370 r. Owoce jego zabiegów miał zebrać następca.

Po śmierci wielkiego króla zapanowało w ziemiach czerwonoruskich rozprzężenie polityczne i religijne. Patriarcha carogrodzki, spełniając życzenie zmarłego króla, restytuował w 1371 r. metropolię ruską halicką dla prowincji obejmującej

¹⁷⁾ Pełny tekst prośby królewskiej podaje A. Lewicki, *Obrazki z najdawniejszych dziejów Przemyśla*, s. 114.

prócz Halicza biskupstwa w Przemyślu, Włodzimierzu i Chełmie. Prawosławie podniosło głowę. Nie było zaś w kraju żadnego katolickiego biskupa, a Lubusz daleko. Franciszkanie, którzy podówczas aktywnością wyprzedzili zakon kaznodziej-ski, alarmowali Kurie papieską, że mniejszości katolickiej grozi zagłada od mnogich niewiernych i schizmatyków. Papiież tymczasem powierzył pasterską opiekę nad wiernymi kraju halickiego wyświęconemu niedawno w Krakowie franciszkańskiemu biskupowi Seretu z Mołdawii (17.I.1372),¹⁸⁾ do biskupa zaś krakowskiego zwrócił się (19.VII.1372) z żądaniem usunięcia schizmatycznych biskupów,¹⁹⁾ co oczywiście było niewykonalne i miało tylko znaczenie prawnego protestu. Ów biskup Seretu Andrzej, polski szlachcic herbu Jastrzębiec, o dużych walorach osobistych (późniejszy pierwszy biskup wileński) osiadł we Lwowie i stamtąd sprawował rządy biskupie nad całą ziemią czerwonoruską, nie zważając na utrudnienia i protesty ze strony biskupa lubuskiego Piotra (1366–1375). Prowizoryczna ta administracja trwała do r. 1375, albo nieco dłużej.²⁰⁾

Król Ludwik węgierski, wraz ze swoim na Rusi namiestnikiem, księciem Władysławem Opolczykiem, wznowili w Kurii papieskiej w Awinionie starania poprzednika o organizację biskupstw w tym kraju. Nazbyt już widocznym było, że interesy Kościoła schodzą się z interesami państwa i że przekreślić trzeba pretensje lubuskie bez dalszego odkładania sprawy. Po zasięgnięciu przeto opinii arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupów krakowskiego i płockiego, papież Grzegorz XI bullą »*Debitum pastoralis officii*« z dnia 13 lutego 1375 formalnie ustanowił na ziemiach ruskich nową prowincję kościelną łacińską, przy czym analogicznie do hierarchii wschodniej, metropolie w Haliczu podlegać miały sufraganne

¹⁸⁾ Z listu papieskiego z d. 23.V.1372, Fijałek J., *Biskupstwa greckie w ziemiach ruskich*, Kwart. Hist. 1896, s. 26.

¹⁹⁾ Theiner, l. c., I, n. 910.

²⁰⁾ Abraham, op. cit., s. 271; Kantak K., *Franciszkanie polscy*, Kraków 1937, I, s. 280.

biskupstwa w Przemyślu, Włodzimierzu i Chełmie. Miasta te wedle orzeczenia bulli posiadają od dawna kościoły katedralne, a nie jedynie parafialne, jak utrzymywał biskup lubuski; na wypadek zaś gdyby się okazało, że niektóre są tylko parafialnymi, papież, stwierdzając, wobec zbytnej odległości od Lubusza, niemożność ich prawidłowej stamtąd obsługi i nadzoru, kościoły te *ad cautelam* do godności katedralnych podnosi i po wsze czasy wyjmuje spod władzy biskupa lubuskiego »choćby mu rzeczywiście jakaś jurysdykcja w tych kościołach, diecezjach i miejscowościach na podstawie zwyczaju, prawa lub jakiegokolwiek tytułu przysługiwała; schizmatycy zaś biskupi, jeśli tacy tamże się znajdują, jako nieuznani i niegodni powinni być oddaleni«, i dlatego papież zarządza ich usunięcie mocą swej apostolskiej władzy.²¹⁾ W ten sposób nareszcie odsunięto od Rusi biskupów lubuskich, zamknął się próbny okres biskupów tytularnych, a Kościół katolicki w tym kraju wchodził w normalne ramy organizacyjne. Zaraz też (1375) mianowany został nowy arcybiskup halicki Maciej, kanonik kapituły katedralnej jagierskiej, pochodzący z Rusi halickiej, niewiadomej narodowości, może Niemiec z mieszczan miejscowych, może Polak, może Ślązak na pół zniemczony, jakich wielu otaczało wówczas Opolczyka, księcia również zniemczalego.²²⁾

Wkrótce przyszła nominacja biskupa przemyskiego, tym razem z zakonu franciszkanów. Biskupem został Eryk z Win-

²¹⁾ Tekst bulli u Theinera, l. c., I, n. 964 oraz u Fr Pawłowskiego, *Premislia sacra*, Kraków 1869 i ponownie u Wł Sarny, *Biskupi przemyscy*, Przemyśl 1902. Wyrażona w bulli (zresztą ostrożnie, bo z dodaniem warunkowej erekcji) teza o dawnych katedrach na Rusi nie była bezpodstawna. Pomijając niedawne (od 1320) nominacje biskupów, można było powołać się na tradycję, że w unii z Rzymem pozostawała w swoich początkach (X wiek) sama metropolia kijowska i że ustanawiane przez nią biskupstwa wschodnie jeszcze do XIII wieku miały pasterzy, którzy tej unii nie chcieli zrywać. Również kijowskie misyjne biskupstwo łacińskie (Libucjusz, Adalbert) z X wieku mogło odzywać się jakimś echem w tradycji kurialnej.

²²⁾ Abraham, op. cit., s. 303.

sen, mianowany przez papieża w dniu 13 kwietnia 1377, konsekrowany zapewne w swojej rodzinnej diecezji w Hildesheimie, następnie tamże jeszcze przez czas dłuższy zatrudniony, bo jeszcze w październiku 1378 pracował tam w charakterze sufragana.²³⁾ Na wybór osoby Eryka wpłynął prawdopodobnie u króla Ludwika i w Kurii papieskiej Mikołaj Melsak z Krosna śląskiego, ruchliwy wikariusz prowincji franciszkanów na Rusi, związany z Erykiem wspólnością jednego zakonu i języka, a może też wspomnieniem wspólnej pracy misyjnej.²⁴⁾

Gdy biskup Eryk przybył do Przemyśla, przekonał się, że diecezję trzeba było budować od fundamentów. Pewną stałą ostoję życia religijnego dawały dwa zakony: dominikanie i franciszkanie. Pierwsi mieli stary konwent w Przemyślu, nowszy w Łańcucie. Eryk mniej mógł na nich liczyć, ignorowali bowiem biskupa franciszkanina i wnet weszli z nim w zatarg z okazji poświęcenia swego nowego kościoła, do któ-

²³⁾ Abraham, op. cit., s. 417 Bulla nominacyjna dla Eryka u Theinera, l. c., I, n. 1006.

²⁴⁾ Kantak, op. cit., I, s. 279. Biskup Eryk znany jest także pod nazwą swego herbu »Mora«, który przypisali mu heraldycy, choć pieczęć jego, za świadectwem Fr Alembeka z XVII w. nie miała żadnego w ogóle herbu (Pawłowski, op. cit., s. 57). Szlachectwo jego stwierdza jednak Długosz, świadek w tej materii wiarogodny. Imię Eryk, u nas niezwykle, pisano także »Hericus« (AGZ VIII, s. 21), stąd mylnie utożsamiano imię naszego biskupa z »Henrykiem« (nawet Pawłowski, op. cit., s. 56). Sam Eryk w przywileju dla kapituły (10.I.1390, AGZ VII) pisze o sobie, że pochodzi *de celebri ducatu Luneburgensi et gentis Saxonum Germaniae*, co niewątpliwie świadczy o jego niemieckim pochodzeniu. Powołanie do Przemyśla biskupa Niemca było wynikiem ówczesnej przewagi Niemców wśród katolików tej ziemi, uważanej za przynależną do Węgier, a rządzonej aktualnie przez księcia, który uważał się za Niemca. Mógł jednak Eryk władać także językiem słowiańskim, którego nie tylko nauczyć się mógł w czasie dawniejszej pracy misyjnej, ale mógł wynieść ze swej ojczyzny, w której połabskie plemię Drzewian posługiwało się (jeszcze do XVIII wieku) językiem typu lechickiego. Zaludniało dużą część diecezji hildesheimskiej, a na obszarze tego plemienia leżało miejsce pochodzenia biskupa, Winsen (może Więzin albo Wężyn?) na pn. zachód od miasta Lünie (Lüneburg) nad rzeczką Liją opodal jej ujścia do dopływu Łaby zwanego Pąsydół albo Ilmna).

rego zaprosili arcybiskupa. Znalazł oparcie we własnym zakonie braci mniejszych, którzy prócz starego konwentu przemyskiego zyskali wtedy dwa dalsze: w Sanoku i Krośnie.

Był w Przemyśle kościół katedralny starożytny w obrębie zamku, ale siedzieli w nim prawosławni. Eryk przeto odrestaurował dawny drewniany kościółek franciszkański św. Piotra i poświęcił go na nowo jako swoją katedrę pod nowym wezwaniem N. P. Maryi i św. Jana Chrzciciela.²⁵⁾

²⁵⁾ Pierwszy ten łaciński kościół katedralny w Przemyśle ciągle nadal mianowano starym tytułem św. Piotra. Pod tą nazwą widzimy go na starym sztychu Przemyśla ok. r 1600 w dziele ilustrowanym B r a u n a i H o - g e n b e r g a , *Civitates orbis terrarum*. Przedstawiony on tam jest w formie niewielkiej kaplicy drewnianej o skromnej strukturze ze strzelistą na środku dachu wieżyczką - sygnaturką. Zburzyli go w XVII wieku jezuita z okazji budowy w tym miejscu nowej murowanej świątyni (P a w ł o w s k i, op. cit., s. 504). Biskup Eryk nadał mu nowy tytuł św. Jana Chrzciciela, ponieważ taki był tytuł starej katedry ruskiej, do której Kościół katolicki podnosił pretensje w bulli erekcyjnej z r. 1375. Z tej samej przyczyny katedrom łacińskim w Haliczu, Włodzimierzu i Chełmie nadano pierwotnie tytuły tamtejszych cerkwi katedralnych ruskich. Nie wiadomo, czy cerkiew przemyska nosiła także drugi tytuł N. P. Maryi nadany katedrze łacińskiej przez Eryka. Zresztą dla katedry przemyskiej i w urzędowych relacjach biskupich i w popularnym mniemaniu przeważał zawsze jako główny i właściwy tytuł św. Jana Chrzciciela. Zale Eryka wyrażone w dokumencie 1390 r. na zajęcie katedry i jej licznych majątków (*ecclesiam cum multis possessionibus*) należało by, wbrew dotychczasowym mniemaniom, odnosić raczej do starej katedry ruskiej, która była udotowana, a nie do kościółka zakonu żebraczego podniesionego do roli katedry prowizorycznie, aż do odebrania starej katedry zamkowej. Przejęciem o nastąpiło istotnie w r. 1412 na zarządzenie Jagielly, którego motywy wyjaśnia Długosz w swej kronice, pisząc, że uczynił to król, »chcąc oczyścić się z rzuconej na siebie niesłusznie potwarzy przez Niemców, jakoby miał sprzyjać odszczepieńcom i szczególniejszą szyźmie dawać opiekę«. Pomimo tego nie naruszył Jagiello majątków cerkiewnych, które sam niedawno (1407) osobnym przywilejem zagwarantował (*Schymatism eparchii peremyszlskiej*, 1879, s. 10), nie usunął też z Przemyśla ruskiego władcy, który korzystał nadal z drugiej swojej katedry p. w. Matki Boskiej (!) na przedmieściu Wilcze. Zabór cerkwi 1412 stał się dla Rusinów ulubionym tematem wyrzekania, jako rzekomy dowód okrutnej polskiej nietolerancji. P a w ł o w s k i (op. cit., s. 77), który czynu Jagielly nie pochwała, zwraca jednak uwagę na większą w tej sprawie nietolerancję schizmatyków aż do ostatnich czasów.

Przy tej katedrze ustanowił Eryk kapitułę z kilku wybitniejszych kapłanów powołanych z różnych narodowości (1384). Jako uposażenie oddał im dziesięciny biskupie z nowych osad w okręgu łańcuckim oraz dochody z wsi Pnikut. Kapituła nadał statut (1390) oparty na starych wzorach zachodnich, ale dostosowany też do miejscowych potrzeb. Kapituła miała się składać z samych kapłanów, na jej czele stał dziekan, drugim prałatem był kantor, liczba kanoników była na razie nieokreślona; z kapituły dobierał sobie biskup oficjała dla administracji i sądownictwa w stolicy diecezji; w czasie wakansu rządu obejmował dziekan względnie obrany administrator diecezji, wreszcie kapituła przysługiwało prawo wyboru nowego biskupa. Z dokumentów Eryka widać, że kancelaria jego urzędowała wzorowo.²⁶⁾

Poza Przemyślem obrał sobie Eryk drugą siedzibę w Krośnie u zachodnich kresów diecezji, gdzie też osobny dom dla biskupstwa pozyskał i przyzwoity dwór sobie urządził.²⁷⁾ Służyła później ta rezydencja biskupom przemyskim i dopiero w XVI wieku przenieśli się do Brzozowa, bliżej środka diecezji.

Uposażenie biskupstwa, pierwotnie niewystarczające, bo tylko na skąpych dziesięcinach oparte, polepszyło się, gdy za staraniem osobistym Eryka na dworze w Budzie, córka i następczyni Ludwika Maria królowa Węgier i Galicji (naówczas do Węgier wcielonej) przywilejem z daty 3 kwietnia 1384 nadała biskupstwu przemyskiemu pięć włości: Radymno w powiecie przemyskim i 4 dalsze w sanockim: Brzozów, Domaradz, Równe i Cergowę.²⁸⁾ Już biskup Eryk zapoczątkował, a następcy kontynuowali gospodarczą rozbudowę majątków

²⁶⁾ Oba przywileje kapitulne z lat 1384 i 1390 w zbiorze AGZ, VII, nr 14 i 20. Znakomity skład pierwszej kapituły złożonej przez Eryka wysławia biskup Maciej z okazji reformy jej statutu w r. 1398 (AGZ, VIII, nr 27).

²⁷⁾ Dąbkowski P., *Ziemia sanocka w XV stuleciu*, Lwów 1931, I, 40; Lewicka A., *Krosno w wiekach średnich*, Krosno 1933, s. 64.

²⁸⁾ AGZ, VII, nr 15.

biskupich i kapitulnych zwyczajnym trybem darowizn, kupna, zamiany, fundacyj.²⁹⁾

Lubuska epoka zostawiła przemyskiej diecezji nie więcej pewnie jak 20 kościołów parafialnych. Większe ich skupienie było jedynie u zachodnich granic starej diecezji krakowskiej Krosno, Rogi, Równe, Cergowa, dalej w dolinie rzeczki Stobnicy: Domaradz, Blizne, Brzozów, Górki, dalej: Sanok i Bukowsko. W pozostałych obszarach diecezji były kościoły rzadko, a dość symetrycznie rozmieszczone przy głównych traktach handlowych: Rzeszów (Staromieście), może Tyczyn, Łańcut, Jarosław, może Radymno, Lubaczów, Przemyśl, Strzelczyśka (k. Mościsk), Wisznia, Sambor, Drohobycz, Stryj. W ciągu 13 lat rządów biskupa Eryka liczba kościołów prawie się podwoiła. Większą grupę nowych parafii w okolicy Łańcuta zawdzięczamy przeprowadzonej przez Opolczyka niemieckiej kolonizacji. Nowe kościoły otrzymały osady: Krzemienica, Wysoka, Albigowa, Markowa, Kosina, Nowosielce (Neudorf), Sonina, Sietesz, Handzlówka, może Kańczuga, nieco dalej na północy wysunięty Leżajsk (Lanzensko, może to wspomniane w źródłach Langenau?), napewno już Tyczyn i Radymno, oraz Rzeszów (oprócz Staromieścia), dalej opodal Sanoka: Strachocina, zaś w pobliżu Krosna przybyły parafie w Jasionce (o ile nie istniała wcześniej) i w Haczowie.³⁰⁾ Następcy swemu mógł przekazać Eryk już blisko 40 kościołów parafialnych.

Są niejaki ślady podziału diecezji na dekanaty w owym czasie. W dokumencie z roku 1385 dotyczącym nabycia przez kościół katedralny wsi Pnikut wymieniony jest wśród świadków Jan, dziekan tegoż kościoła i pleban przemyski.³¹⁾

²⁹⁾ Bliższe szczegóły o rozwoju tych majątków podają obaj historycy biskupstwa, P a w ł o w s k i (*Premislia sacra*) i S a r n a (*Biskupi przemyscy*).

³⁰⁾ Najstarsze kościoły ziemi sanockiej wedle AGZ i innych źródeł zestawiał Dąbkowski, op. cit., s. 44. O kościołach całej diecezji cenne wiadomości zebrał Pawłowski w schematyźmie diecezji przemyskiej (drukowane co roku aż do 1912). Oczywiście, wobec ubóstwa źródeł, katalog najstarszych kościołów można zestawić tylko w przybliżeniu.

³¹⁾ Dokument w AGZ, VII, n. 16. Słusznie uważa A b r a h a m (op. cit., s. 326) owego Jana za dziekana kapituły (choć Pawłowski, mylnie chyba

W dokumencie zaś erekcji parafii w Przeworsku z r. 1394 występuje Fryderyk dziekan wiejski łańcucki.³²⁾ Brak poza tym jakichkolwiek dalszych wzmianek o dekanatach zdaje się świadczyć o tym, że pierwotna organizacja dekanalna niedługo istniała i wkrótce poszła w zapomnienie. Zastąpiła ją organizacja bracka. Już biskup Eryk zapoczątkować miał w Krośnie tzw. Bractwo literackie, poświęcone kultowi Matki Boskiej i mające na celu podniesienie ducha kościelnego wśród ludu i duchowieństwa. Za następcy Eryka rozpoczęła się na wielką skalę organizacja Bractwa kapłańskiego, które od swoich początków (już ok. 1400 r.) w okręgu Krosna, stopniowo objęło całą diecezję. Pierwszą formalną aprobatę biskupią otrzymało to bractwo w 1419 r. w okręgu rzeszowsko-tyczyńskim, potem przybyły okręgi: krośnieński i sanocki (potwierdzenie r. 1448), łańcucki (1450), znacznie później jeszcze: dynowski 1621, leżajski (1636), samborski (1668), w końcu jarosławsko-pruchnicki i przemyski (1688).³³⁾ Ta kolejność odpowiadała w przybliżeniu rozbudowie sieci parafialnej. Z rozmieszczenia przeto najdawniejszych okręgów bractwa wnosić można, że pierwotne dekanaty mogły być: rzeszowski, łańcucki, sanocki, krośnieński, zaś dla pozostałej diaspory jeden przemyski. Dekanaty, w średniowieczu dość ogólnie zaniedbane, dopiero po soborze trydenckim nabrały znaczenia, gdy prymas J. Przerębski na synodzie prowincjonalnym w Warszawie 1561 r. nakazał je w całej Polsce odnowić, względnie ustanowić. W rezultacie diecezja przemyska dopiero w styczniu 1594 r. za biskupa Wawrzyńca Goślickiego otrzymała podział na siedem dekanatów: przemyski, jarosławski, krośnieński, sanocki, samborski, rzeszowski, dynowski.

Nowa diecezja przemyska, wchodząc w założeniu w prawa dawnej schizmatycznej, obejmowała też jej obszar, który

tłumacząc dokument z r. 1398, (AGZ VIII. n. 27), Mikołaja Wigandego uważa za pierwszego jej dziekana), ale z tego nie można wyciągać wniosku, jakoby ów dziekan katedralny nie mógł mieć równocześnie uprawnień dziekana terytorialnego.

³²⁾ Pawłowski, op. cit., s. 46, oraz w schematyźmie pod par. Łańcut.

³³⁾ Pawłowski, op. cit.; Sarna, op. cit., passim.

od wieków mieścił się w granicach ziemi przemyskiej. Tak pojmowano tę sprawę już w epoce biskupów tytularnych. Opierając się na tym, następca Eryka w sporze granicznym z diecezją halicką wywodził, że przemyska diecezja miała granice ustalone jeszcze przed włączeniem kraju do Polski.³⁴⁾ W skład ziemi przemyskiej w XIV wieku, a więc i diecezji przemyskiej, wchodził prócz przemyskiego nie tylko powiat sanocki (później za osobną ziemię uważany), ale także powiat lubaczowski, który w wieku XIII należał do księstwa przemyskiego, potem wyodrębnił się jako osobny powiat (1377), a w końcu (1388) wszedł w skład ziemi bełzkiej,³⁵⁾ nadal jednak podlegając pod względem kościelnym Przemyślowi.

Wątpliwą była w XIV wieku przynależność diecezjalna powiatu samborskiego. Już przez swoje położenie w dorzeczu Dniestru wyodrębniony od reszty ziemi przemyskiej, zajmującej dorzecze Sanu, zdołał on przejściowo usamodzielnic się pod względem kościelnym, albowiem w pewnych, trudnych do oznaczenia okresach XIII–XIV wieku posiadał własne wschodnie biskupstwo z siedzibą w spaskim monastyrze koło dzisiejszego Starego Sambora.³⁶⁾ Geograficznie ciążył powiat samborski do Lwowa, gdzie od początku była faktyczna, główna siedziba łacińskich arcybiskupów halickich i skąd także przedtem (od 1372) zarządzał nim prowizorycznie biskup Seretu. Nic dziwnego, że arcybiskupi uważali ten powiat jako do nich należący. Uznawała to również władza państwowa, jak wynika z aktu dotacji arcybiskupstwa przez Władysława Opolczyka,

³⁴⁾ Pismo pap. Bonifacego IX z daty Rzym 8.VI.1397 wyznaczające delegata do załatwienia sporu, AGZ, VII nr 20.

³⁵⁾ Dąbkowski P., *Podział administracyjny wojew. ruskiego i bełzkiego w XV wieku*, Lwów 1939, s. 325.

³⁶⁾ O biskupstwie samborskim zob. Dobrianski A., *Istoria Episkopow peremyszl., samb. i sian.* (1893); Abraham, op. cit., s. 301; Pełeński J., *Halicz*, Kraków 1914, s. 143; Kucze A., *Samborszczyzna*, Sambor 1935, I, s. 90 i 400. Po upadku tego biskupstwa, w początkach XV w. biskupi wschodni przemyscy przybrali do swej tytułacji dodatkowy drugi tytuł samborskich.

gdzie wyraźnie saliny drohobyckie i gród Tustań (koło dzisiejszego Urycza) wymieniono jako leżące w archidiecezji halickiej.³⁷⁾ Toteż próbę rządów Eryka w powiecie samborskim zakwestionował arcybiskup Bernard i oskarżył go o to przed papieżem Urbanem VI (od 1378–1389). Papież zlecił zbadanie i załatwienie sporu arcybiskupowi strzygońskiemu kard. Dymitrowi. Gdy ten zmarł nie załatwiwszy sprawy, a w międzyczasie ziemię tę z rąk węgierskich odebrała Polska, papież Bonifacy IX na prośbę biskupa przemyskiego Macieja zlecił znowu jej załatwienie biskupowi krakowskiemu Piotrowi Wyszowi w r. 1397.³⁸⁾ Wysz jako papieski delegat zbadał sprawę na miejscu i nareszcie rozstrzygnął spór na korzyść Przemyśla wyrokiem wydanym we Lwowie dnia 24 września 1398. Opisano tu dokładnie linię graniczną między obu diecezjami w sposób następujący (w nawiasach objaśnienie geograficzne odnośnych ustępów dokumentu):

Od miejsca, gdzie stykają się powiaty lubaczowski i grodecki (koło Drohomyśla) do rzeki Rak (dziś Rakówka albo Raków potok, dopływ Wiszni od strony wschodniej) względnie do mostu na tej rzece (dziś wieś Kniażymost), dalej idąc (w kierunku południowym) ku rzece albo błotowi zwanemu Błozew (wielkie błoto dnistrzańskie zasilane od strony zachodniej potokiem Błozew), dalej biegiem tej rzeki (raczej strugi błotnistej) Błozew (ku wschodowi) aż do jej ujścia do rzeki Dniestr (czyli do miejsca, gdzie kończą się wielkie błota), dalej idąc (ku wschodowi) biegiem Dniestru, aż do miejsca, gdzie okazuje się rzeka Stryj i dalej ku źródłom tej rzeki Stryja (właściwie jej dopływu zwanego Oporem) i dalej postępując biegiem tej rzeki, aż do jej ujścia do Dniestru i w ten sposób obejmując (dla diecezji przemyskiej) leżące w pobliżu tych rzek (Dniestru i Stryja) grody Tustań i Sambor, oraz okręgi stryjcki i drohobycki z wszystkimi ich przynależnościami; w obrębie tak opisanej granicy wszelkie prawa duchowne przysądził wy-

³⁷⁾ AGZ, III nr 86; Abraham, op. cit., s. 301.

³⁸⁾ Dokument cyt. wyżej w uw. 34.

rok biskupowi Maciejowi i jego następcom i odsądził od nich arcybiskupa halickiego Jakuba (Strepe) i jego następców.³⁹⁾

Tak ustalono granicę wschodnią diecezji, jedyną sporną. Co do innych nie było wątpliwości. Południowa pokrywała się z granicą państwową, biegnąc grzbietem Karpat od źródeł dorzecza Stryja (ściślej rzeki Oporu) do źródeł rzeczki Jasiołki. Od zachodu sąsiadowała przemyska z diecezją krakowską przez granicę województwa ruskiego, tak jak ona ustaliła się w epoce jagiellońskiej. Przynależność do Przemyśla granicznej parafii rzeszowskiej, (którą jeszcze do r. 1351 kolektorzy świętopietrza zaliczali do dekanatu dębickiego diecezji krakowskiej⁴⁰⁾ by-

³⁹⁾ Dokument w całości przedrukowany w AGZ, VII, nr 21, streszczony też u Abrahama, op. cit., s. 300 i u Pawłowskiego, op. cit., s. 42. Zakreślona w ten sposób linia graniczna diecezji, zgodna z granicą ziem przemyskiej i lwowskiej, przetrwała aż do r. 1782, doznając w ciągu wieków tylko nieznacznych odchyień w obie strony w zależności od zakładanych na pograniczu nowych parafii, które przyciągały do siebie pobliskie sioła, choćby spoza linii. W jednym tylko wypadku wydaje się jakoby cała parafia Korytków – Wołoszcza założona w 1703 r. na południowym obecnie brzegu błota dniestrzańskiego, a więc niby w terenie prawnie Przemyślowi przyznanym, zaliczona została do diecezji lwowskiej, ale pamiętać trzeba, że Dniestr w tej okolicy miał zmienne koryto i prawdopodobnie okrążał dawniej od południa Wołoszczę, która też należała do klucza dóbr fundatora Korytki w okolicy Rudek (*Słownik geogr. Król. Pol.*, s. v. Korytków w t. IV, s. 427, i Wołoszcza w t. XIII, s. 897 i XV/2, s. 701). Rzeka Stryj (podobnie jak Bug) od wieków służyła dla oznaczenia granic politycznych i kościelnych. Wskutek trudnej pisowni (Ztir, Stri) mieszano ją ze Styrem wołyńskim, który mniej nadaje się na linię graniczną. W słynnym dokumencie z r. 1086 określającym granice wschodnie biskupstwa praskiego (wzgl. krakowskiego) biegiem rzeki Bug i Styr, trzeba by może ów rzekomy Styr czytać raczej »Stryj«, na co już mimochodem zwrócił uwagę Peleński (op. cit., s. 132). Ułatwiło by to zrozumienie rozwoju granic w tej okolicy. Złudzony owym »Styrem« próbuje Widajewicz (op. cit., s. 54) aż po jego bieg wyciągnąć obszar diecezji przemyskiej, choć ona nigdy tak daleko nie doszła, a tylko przejściowo w józefińskiej epoce największej ekspansji (1784 – 87) ledwie za Bugiem po Stojanów sięgała.

⁴⁰⁾ Wedle aktów kamery apostolskiej, rzecz omawia Semkowicz W., *Geograficzne podstawy Polski Chrobrego* (Kwart. hist., 1925, s. 303). Ustaloną granicę wojewódzką dokładnie wykreślił tenże uczony w swoich historycznych mapach Polski w *Szkolnym Atlasie historycznym* (Lw. 1932) i w wy-

ła już za czasów biskupa Eryka niewątpliwa. Od wojewódzkiej odbiegała granica kościelna jedynie w górach nad Jasiołką, gdzie parafia Jaśliska, choć leżąca już w ziemi sanockiej należy do diecezji krakowskiej, aż do połowy XVIII wieku. Idąc dalej ku północy i zbacząc w kierunku północno-wschodnim, granica kościelna (i wojewódzka zarazem) dochodziła do Sanu, przekraczała tę rzekę koło Krzeszowa (przynależnego jeszcze do Przemyśla) i dochodziła do rzeki Tanew. Tu od strony północno-wschodniej sąsiadowała przemyska z diecezją chełmską najpierw przez rzekę Tanew, potem wschodnią granicą powiatu lubaczowskiego. Sama granica wojewódzka na północ od Tanwi w okolicy lesistej i prawie bezludnej była dość zmienna, a powstające tu z czasem parafie graniczne regulowały samorzutnie swój zasięg, podobnie jak przy granicy wschodniej. W ten sposób już w XIV wieku określone granice przemyskiej diecezji przetrwały cztery wieki aż do rozbiorów Polski.

Dzięki wysiłkom biskupa Eryka, w chwili jego zgonu (8 września 1391) diecezja przemyska, jedyna w prowincji ruskiej była wzorowo urządzona, co z uznaniem podnosi Długosz, nieskory do pochwał dla Niemców. Dzielnym ten pasterz zżył się z nową ojczyzną i zostawił po sobie najlepszą pamięć.

Następca jego biskup Maciej (1392 – 1420) krakowianin z rodu, kanclerz królowej Jadwigi, zdolny również administrator, w ciągu długich swych rządów rozwijał dzieło poprzednika, wieńcząc je w końcu pierwszym synodem diecezjalnym odbytym w r. 1415. Ustawy tego synodu, wzorowane na krakowskich statutach Nankera wprzągały diecezję przemyską w porządek prawa kanonicznego przyjętego w Polsce.

Cóż na to biskupi lubuscy? Po porażce jakiej doznali w 1375 roku, nie omieszkali próby odegrania się. Mogli to uczynić drogą faktów dokonanych, wykonując w razie korzyst-

danych później w zwiększonym formacie. Zob. moją mapkę historyczną diecezji przemyskiej w VIII tomie *Concilia Poloniae* J. Sawickiego, Wrocław 1955.

nej dla nich zmiany politycznej, akty jurysdykcji w diecezjach ziem ruskich, jeszcze nie dostatecznie zorganizowanych, co mogło im potem dać podstawę do wznowienia dawnych pretensji.

Zdawało się, że zmiana taka nadeszła w r. 1387, gdy królowa Jadwiga z wojskiem polskim zajęła Lwów i okazało się, że nie ma tam pasterza, ponieważ niepopularny w mieście arcybiskup Bernard uszedł wraz z Węgrami z kraju. W ślad za królową dotarł do Lwowa biskup lubuski Łużyczanin Jan Kietlicz, wiadomo bowiem, że w tym roku założył tam Bractwo Najśw. Maryi Panny. Zastał tam może jeszcze dawne lubuskie duchowieństwo, a niemieccy mieszczenie, mający stare porachunki z Bernardem, musieli go witać z radością. Ale nie zmieniło to już stanu prawnego katolickiej archidiecezji.

W sześć lat później tenże biskup Jan przypomniał się i przemyskiej diecezji. Dokumentem wydanym w swej rezydencji w Przyborze (Fürstenwalde) nad Sprewą dnia 18 kwietnia 1393 zezwala na założenie parafii w Przeworsku, i rozrządza dziesięcinami tego miasta, wyrażając się przy tym, że leży ono »w powiecie jarosławskim diecezji lubuskiej«. Biskup przemyski Maciej jednak zlekceważył ten fakt i sam od siebie w roku następnym nową tę parafię ustanowił.⁴¹⁾

Tak ze spóźnionych zakusów lubuskich nic nie wyszło. Nowa organizacja kościoła łacińskiego wrastała w odzyskaną ziemię coraz silniej, przywracając jej zarazem zatarte w ciągu wieków polskie oblicze.

INITIA EPISCOPATUS PREMISLIENSIS

De dominio terrae premisliensis. Poloniae et Russiae confinis, medio aevo diu acriterque certabatur. Inde etiam de cura pastoralis christifidelium hic habitantium inter ecclesiam latinam et orientalem gravis oriebatur aemulatio. Premislia urbs iam saeculo X a duce kijoviensi occupata, cum saeculo XII ab autonomo regeretur principe, proprium quoque tunc nacta est episcopum ruthenum, eumque schismaticum. Catholici ritus latini, Poloni et Ger-

⁴¹⁾ Oba akty lubuskie, co do Lwowa i Przeworska omawia podając źródła A b r a h a m, op. cit., s. 261.

mani, hic habitantes, ministerio sacro utebantur sacerdotum tum saecularium ex occidente advenarum tum regularium, qui in paucis monasteriis habitabant. Pro isto Christi grege opus erat aliquo hierarchia saltem iure missionis munito. Consecratus est (1233) talis episcopus pro Russia Gerhardus abbas opatoviensis ord. cist. Cum tamen huius Praesulis missionarii labor Ecclesiae catholicae parum profuisset, munus hoc pastorale episcopis lubusensibus est commissum, qui privilegio pontificio anni 1257 innixi, iurisdictionem suam in terris ruthenis exercebant. Provisi sunt ipsi de gratia principum Poloniae donatione bonorum monasterii opatoviensis aliorumque, quae versus fines Russiae inveniebantur. Demum anno 1340, de mutuo consensu tum principis rutheni catholicis benevoli, tum episcopi lubusensis, consecratus est primus episcopus latinus premisliensis nomine Ivanus. Exortae tamen eodem tempore internae et bellicosae perturbationes impediunt hunc Antistitem non tantum quominus in dioecesi sua laborare, sed etiam ibi commorari possit. Solus remansit ipsi titulus episcopi quasi in partibus infidelium. Similiter titularis tantum episcopus premisliensis erat successor eius Nicolaus ex O. P., anno 1352 a Summo Pontifice nominatus. — Casimirus Magnus rex Poloniae statim post factam huius terrae regno suo adnexionem, ad Summum Pontificem graviter instabat ut, spretis lubusensium episcoporum iuribus, aliquot hic episcopatus cum propria metropolitana sede fundarentur. Denique post Casimiri praematuram mortem, successor eius Ludovicus rex Hungariae et Poloniae a papa Gregorio XI anno 1375 favorem impetravit bullam, vi cuius in terris ruthenorum provincia ecclesiastica latina erigeatur cum una metropolitana sede in urbe Halicz et tribus suffraganeis, scilicet Premisliae, Chelmiae et Vladimirie, ubi iam pridem episcopatus orientales fuerant fundati; iurisdictionem vero primaevam in his terris episcoporum lubusensium Summus Pontifex revocavit. Brevi post, anno 1377 praeconisatus est primus premisliensis episcopus residentialis, Ericus de Winsen, Ordinis F. M. C. germanicae nationis. Ille Premisliam venit, ecclesiam cathedralem consecravit, capitulum penes ipsam optimis munitum statutis instituit. Pro sustentatione episcopatus fundum congruum per privilegium regale impetravit, in oppido Krosno alteram sibi sedem statuit. De finibus dioecesis cum haliciensis archiepiscopo exorta lite, strictae dislimitationis causam dedit. Ecclesiarum parochialium paucum numerum, qui initio ad 20 vix accedebat, duplicavit, easque in decanatus divisit. Non obstante sua origine externa, laudes meruit Polonorum sui aevi, tamquam Pastor bonus et zelosus. E vita decedens (1391) successoribus suis dioecesim premisliensem bene ordinatam reliquit.